Nr. 237 We Lwowie — Wtorek 28 sierpnia 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów, 27 sierpnia.

Rosyjski jenerał Rennenkamf zajął mandżurskie miasto Mergen prawie na połowie drogi do Tsitsikaru, wielkiej stacyi przyszłej kolei Mandżurskiej. W ręku rosyjskim znajduje się więc już cały ten kawał Mandżuryi chińskiej, którego Rosya potrzebuje dla poruszenia kolei Sybirskiej ze Strjenteńska w prostym kierunku do Chabarówki, właśnie na Mergen. Miasto to jest już teraz dość ważne w handlu bydłem.

Japońscy marynarze wylądowali w Amoy. Jestto wcale ważny port, a ponieważ leży naprzeciw wyspy Formosy, którą po wojnie Japonia otrzymała od Chin, więc wybrzeża około Amoy Japończycy uważali za sferę swego wpływu. Stanąwszy silną stopą w Amoy nie łatwo ztamtąd ustąpią. Powodu do wylądowania w Amoy dało Japończykom postępowanie motłochu, który w okolicy splądrował i spalił wiele misyi amerykańskich i angielskich, w nocy zaś z 23 na 24 bm. spalił małą świątynię japońską w mieście. Tamtejszy konzul hiszpański kazał dla ochrony swoich ziomków wylądować marynarzom hiszpańskim. Jestto pierwsze wystąpienie Hiszpanów w teraźniejszej sprawie chińskiej.

Mylnem było doniesienie, jakoby rząd belgijski organizował wyprawę do Chin w sile 1.200 wojska. Tworzyła się tylko pod przewodem jenerała Verstraelen legia ochotnicza, która podobno miała się przyłączyć do korpusu niemieckiego. Rząd tylko zezwolił na jej tworzenie, tudzież na wstępywanie do niej żołnierzy. Ostatecznie legia się rozwiązała, żołnierze wrócą do swoich pułków, rząd bowiem odradzał komitetowi wysłania legii z powodu, że jak uskarżała *Köln, Zeitung*, niektóre mocarstwa ganiły jej wysłanie, ponieważ Belgia jest państwem neutralnem, więc ma tylko prawo (i obowiązek) bronienia swoich granic.

O Dewecie słych zaginął. Nieszczęśliwy Roberts tylko się domyśla, że wraz z Delareyemo koło Johannesburga przebija się znowu ku Oranii. Tożsamo słych zaginął o Kitschenerze.

Minister Lambsdorf miał przybyłej do Petersburga i przez ludność z niesłychanem zapałem przyjętej deputacyi boerskiej oświadczyć, że car jej przyjąć i Rosya w ogóle nic dla Boerów uczynić nie może. Wszelako nadeszła, na razie tylko prywatna wiadomość, że przewódzca deputacyi dr. Leyds został d. 24 b m. przyjęty przez cara a nazajutrz był hr, Lambsdorf powołany do cara.

Rozstrzelanie w Pretoryi byłego porucznika boerskiego Cordua, który mężnie stanął na placu stracenia, wywarło w prasie angielskiej przykre wrażenie, bo choć Cardua dał się wciągnąć do spisku, ale uczynił to za namową policyi angielskiej. Wszędzie poczytują to rozstrzelanie za fatalny błąd ze strony marszałka Robertsa, który nie mogąc dać rady Boerom, ucieka się do takich środeczków.

Bąki amerykańskie.

Lwów 27 sierpnia.

Dwa pochodzące z Ameryki telegramy wywołały ogromne zaniepokojenie. Już podczas akcyi wyswobodzenia posłów gabinet waszyngtoński zdradzał podejrzliwość względem niektórych mocarstw. Otóż do Londynu nadszedł telegram, że gabinet amerykański rozbierał zawikłania, jakieby nastały w razie samoistnego wystąpienia Rosyi wobec Chin. Gabinet miał postanowić, udać się do innych mocartw dla ułożenia wspólnej akcyi w razie, gdyby Rosya nadal niezawiśle od reszty mocarstw postępowała.

Telegram amerykański dodaje, że gdyby które mocarstwo Chinom wojnę wypowiedziało, Ameryka odwoła z Chin swoje wojska i czekać będzie na zakończenie kroków nieprzyjacielskich; dopiero wtedy zawiąże układy z Chinami względem odszkodowania. Wnet, bo 24 bm. podał *New York Herald* telegram z Pekinu z d. 17 bm. wedle którego po ataku na stolicę Chin dowódzcy wojsk sprzymierzonych odbyli naradę, na której wszyscy, z wyjątkiem rosyjskiego, zgodzili się nie burzyć miasta (czy dzielnicy?) cesarskiego. Dalej uchwalono, uznać cel wyprawy za dokonany aż do nadejścia dalszych instrukcyj od mocarstw. Telegram kończy: „Jenerał rosyjski zawiadomił, że rząd jego wypowiedział Chinom wojnę.

Już pierwsza wiadomość jakoś wydawała się podejrzaną. Jeżeli bowiem Ameryce chodzi o wystąpienie przeciw postępowaniu Rosyi, to powinnaby nietylko nie wycofywać się od akcyi w Chinach, ale owszem pomnożyć swoje siły w Chinach. Jednakowoż gdy wszystkie mocarstwa po siłki za posiłkami do Chin wyprawiają, Ameryka spętana Filipinami, jak Anglia Boerami, musi zaniechać myśli pomnożenia swoich sił w Chinach. Lecz pomimo to, jeżeli Rosya w istocie niezawiśle od reszty mocarstw postępuje, powinnaby Ameryka przynajmniej na polu dyplomatycznem współdziałać z resztą mocarstw.

Pogłoska o wypowiedzeniu Chinom wojny przez Rosyę zatrwożyła zrazu w Berlinie. Niedawno bowiem opowiadano w Paryżu, iż wkrótce ukażą się niespodzianki, które złudnem uczynią naczelną komendę hr. Waldersee nad wszystkiemi wojskami. Otóż taką niespodzianką byłoby wypowiedzenie przez Rosyę Chinom wojny; wówczas przeszłyby wszystkie będące na chińskiej ziemi wojska rosyjskie pod wyłączne dowództwo własne.

Wnet się jednak opamiętano w Berlinie, że to przecie być nie może, aby Rosya wypowiadała Chinom wojnę. O wypowiedzeniu wójny dowiedzianoby się przecie nie przez Nowy Jork. Rosya już dość długo wojuje z Chinami bez wypowiedzenia wojny. Rosya od początku ciągle podnosi, że się w Chinach wojuje tylko przeciw powstaniu nie przeciw rządowi, że ciągle uważa siebie za jedyną przyjaciółką i potężną protektorką Chin.

Co prawda, poseł rosyjski w Pekinie opowiadał, że rząd chiński nie postępywał z nim lepiej niż z innymi posłami. Nadto ujrzał się zniewolonym wyznać publicznie, że to właśnie rząd chiński spowodował ataki na poselstwa. Zresztą właśnie jedynie tylko Rosyę spotkało to, że kochany sąsiad uderzył na jej własne granice. Czegoby inne mocarstwa nie mogły, to właśnie Rosya byłaby w stanie usprawiedliwić wypowiedzenie wojny Chinom.

W Berlinie przeoczono ten fakt polityczny, że carat bez wypowiedzenia wojny zabrał Chinom mongolskie ziemie za Bajkałem, zabrał północną Mandżuryę (zwaną dziś krajem Nadamurskim), zabrał Ussuryę i leżące poniżej Kamczatki wybrzeża (a Japończykom wyspę Sachalin) a niedawno Port Artura i Talienwan i zdobył prawo budowania kolei w Mandżuryi chińskiej. Bez wypowiedzenia wojny zagarnia teraz kawał po kawale tej Mandżuryi.

Niechaj inni wypowiadają wojny Chinom Carat tego nie czynił, nie czyni i czynić nie będzie. Ma ona swoje fortele pokojowe, które doskonale uharakteryzował Agaton Gillier w swoich „Pamiętnikach“ zapowiadając to, co się później stało i co się dzisiaj dzieje Rząd chiński odstępuje Rosyi kęs po kęsie swoich posiadłości mieszkańcy tych ziem nie mogą mieć przeto żadnego żalu do Rosyi, jak ansy do niej nigdy nie miały i nie mają skutkiem nawyknienia do fatalizmu i posłuchu dla tych, którzy mają władzę.

Widocznie też z Petersburga nadesłano komunikat do *Polit. Corr.* zapewniający, że wiadomość o wypowiedzeniu wojny Chinom przez Rosyę jest zmyśloną; że wogóle nie zaszło nic takiego, coby tłumaczyć mogło taką pogłoskę. Ze strony rosyjskiej podnoszą, iż jest zupełnie wykluczonem, aby bez porozumienia z innemi mocarstwami Rosya taki krok uczyniła, jako też inne mocarstwa nie mogłyby o nim pomyśleć bez porozumienia z Rosyą

Komunikat dodaje, że pomiędzy mocarstwami wcale się nie zastanawiano dotychczas, ażali nie nadeszła już pora, aby akcyę w Chinach uważano nie za tłumienie buntu, tylko za wojnę. Zresztą gdyby nawet gabinety na to się zgodziły, zachodzi jednak okoliczność ważna, iż właśnie pora dzisiejsza nie byłaby stosowną do wypowiedzenia wojny — bo komuźby miano przesłać wypowiedzenie wojny, skoro niewiadomo, gdzie jest, i czy istnieje jaki rząd chiński.

Uczciwi Niemcy.

Przeciw rządowi pruskiemu, który zniósł w Księstwie naukę religii po polsku w szkołach wystąpili Niemcy katoliccy, a mianowicie najenergiczniej *Koeln. Volkszeitung*, która uważa, „że rząd powinien się dziesięć razy namyślić, nim podejmie polityczną walkę wewnętrzną, największym zaś błędem byłoby, gdyby zapalał ogień wewnętrznego konfliktu, nieopatrznie, nie chcąc go wywołać. Nie świadczyłoby to o sztuce strategicznej, bez której tak samo jest niemożliwym mąż stanu, jak wódz sztabu jeneralnego. Często to już było, że niejeden rząd, który udawał wielkiego zucha, znalazł się w konieczności zaśpiewania pieśni: „Gestern noch auf stolzen Rossen, heute in die Brust geschossen“.

„To ciągłe powracanie do chęci i sposobików z ery walki kulturnej — powiada dalej organ katolików nadreńskich — napełnia lud katolicki największem niezaufaniem do rządu; ministerstwo oświaty będzie musiało w najkorzystniejszym razie lata całe pracować, aby znowu zatrzeć wrażenie swego ostatniego rozporządzenia. Tak to w Prusiech uprawia rząd „politykę podtrzymującą państwo“ i tak dba o pokój wyznaniowy.

„Ciekawego pomocnika znalazł minister w osobie żyda galicyjskiego Juliusza Katza, redaktora karlsruhskiego organu urzędowego dla Badenii. Jegomość ten napada na naszego arcypasterza, że śmiał żądać od rządu wyjaśnienia w sprawie rozporządzenia min. Studta i tłómaczy mu, że sam sobie powinien odpowiedzieć, dlaczego go rząd pominął. Ot dlatego, że „z nadzwyczajną starannością unikał czynić cośkolwiek, coby choć w przybliżeniu podobnem było do popierania miemczyzny (!)“ Dalej zarzuca żydek galicyjski duchowieństwu polskiemu „Vaterlandsfeindschaft“ i brak narodowego uczucia, rząd zaś wzywa do energii i wytrwałości w „zwalczaniu podkopujących państwo tendencyi i w jak najintenzywniejszem ekonomicznem i moralnem popieraniu niemczyzny“.

Bardzo trafnie na to odpowiada *Kölnische Volkszeitung*:

„Gdyby rząd badeński zechcia podjąć się popierania niemczyzny według recepty p. Katza, to powinien przedewszystkiem tego żyda galicyjskiego wypędzić. Zarzuty, uczynione przez niego arcybiskupowi poznańskiemu i jego duchowieństwu przewyższają bezczelnością wszystkie inne. Jakby to było zadaniem zwierzchnika dyecezyi, żeby nie był duszpasterzem wszystkich członków swego kościoła, tylko wielkopruskim agitatorem i państwowym biskupem przeciw ludowi polskiemu!“

W innym wreszcie artykule występuje zacny organ katolików nadreńskic, przeciw artykułowi *Grenzboten*, które zaleciły wytępić język polski „mit Stumpf und Stiel.“

„Tylko dla tego — jak sądzi to pismo — że języka polskiego nie „zakneblowano“ zawczasu, mogło rozszerzyć się zło, w które popadł w ostatnich latach w Polsce pruskiej niemiecki stan średni. Ten fakt powinien wedle słów: „Vestigia terrent“ wystarczać najzupełniej, by uznać za naturalne(?) wystąpienie twardą pięścią przeciw chwastowi sarmackiemu wśród germańskiej pszenicy.“

Kölnische Volkszeitung ośmiesza ten wyskok szowinizmu pruskiego w wolno-konserwatywnych *Grenzboten* w następujących trafnych słowach:

Podobne recepty wedle sławnego wzoru dr. Eisenbarta zapisywano już często przeciw Polakom, jak i przeciw „ultramontanom“ i innym „wrogom rzeszy“. Dotąd atoli panowie lekarze kaleczyli sobie palce i tym, których chcieli leczyć ucinaniem głowy, oddawali wielkie usługi. Dla polskich radykałów zjawia się ten artykuł dyplomatyczny „Grenzb“ jak na zamówienie.

„Kościołowi katolickiemu lubią przeciwnicy tak chętnie zarzucać, że zabrania czytania biblii w ojczystym języku. Ten zarzut jest fałszywy. Prawdą atoli jest to, że minister oświaty, dr. Studt, zasługuje na ten zarzut i to spada na niego ten zarut nietylko co do biblii, ale i odnośnie do nauki religii wogóle. Gdyby rosyjski minister wyznań i oświaty tak postępował w dzielnicach nadbałtyckich, natenczas skarzonoby się na gwałt; gdy pruski minister postępuje w ten sposób w Polsce, wtenczas to zowie się kulturą. A jeśli ma się postępować zamaszyście, natenczas należałoby działać jeszcze całkiem inaczej i dokonać całej pracy! A jak? Oto a la dr. Eisenbart Polecałaby się tu np. studyum przedwstępne, druga księga Mojżesza, rozdział I: Mnożenie się i ucisk izraela, a potem różne rozdziały z ksiąg Machabeuszów, np. II. 6, 9: I tych którzyby nie chcieli przenieść się do ustaw pogańskich, aby zabijali.“ Historya świata nie jest muchą jednodniową! Kto dziś jest młotem, może jutro być kowadłem, a Polacy nie zawsze byli kowadłem! Choćby nasi skromni wszechniemcy jak najszerzej otwierali usta, to faktem pozostaje, że autorowie kalendarza nie tworzą temperatury, a wszechniemcy nie urabiają dziejów świata! Karta może się też raz odwrócić całkiem — co nie daj Boże — a wtenczas? „Szacunek zdobyliśmy wszędzie miłości nic“ (Moltke); złośliwie cieszących się opiekunów mielibyśmy wtenczas obfiość! Niemożliwem nie byłoby przecież, aby nasi potomkowie nie mieli się skarzyć kiedyś: „Ojcowie jedli jagodę kwaśną, a zęby synów pocierpły. (Jerem. 31, 39.)

Listy z letnich siedzib.

Krynica 26 sierpnia.

Od kilku dni bawią tu radca sekcyjny ministerstwa rolnictwa Watzl i protomedyk dr. Merunowicz, który wspólnie z zarządcą zdrojowym

---

27

ZA SŁAWĄ

z angielskiego

napisał M. E. Francis.

(Ciąg dalszy)

Pewnego dnia w zapale nauki obracając nuty przedarł kartkę w tem miejscu. Pamiętała to doskonale i to, że powiedziała mu wtedy, że taki powtarzający się błąd jest nadzwyczaj denerwującym; a teraz nie miała już nikogo, na kogo mogłaby się trochę pogniewać. Ze łzami w oczach spoglądała na podartą kartkę, a dopiero po małej chwili ocknęła się i zabrała do swego smutnego zajęcia, a mianowicie do zbierania i układania jego nut, po które może przyszle? Chociaż może i po to nie przyszle? bo ku wielkiemu zdziwieniu, a jeszcze większemu pocieszeniu Marty sir John nie zapłacił jej dotychczas za lekcye.

Było to zapewne, dla takiej biednej i zmuszonej liczyć się z każdym groszem panny Kostolicz bardzo niepraktycznem pocieszeniem, sir John mógł bez najmniejszego uszczerbku popłacić swoje długi, a jednak sprawiało jej to wielką radość. W pierwszych dniach spodziewała się, oczekiwała na przyjście listonosza z listem — zawierającym czek.

Oh, to byłoby okropne, niemożliwe! Na szczęście pewnie i on uznał to, za rzecz niemożliwą między nimi. Prawdziwe szczęście!

Dobrze, że biedna Marta mogła się choć tem pocieszać, bo te ciemne, posępne, zimowe dni, upływały bardzo smutno. Irma snuła się blada i smutna, straciła apetyt i widocznie chudła, a chociaż w obecności Marty wysilała się dzielnie na spokój, to jednak nie zdołała zwieść, czuwających nad nią troskliwą miłością oczu siostry. Spoglądały i one z trwogą w beznadziejną przyszłość Irmy, a do tego jeszcze ta teraźniejszość bezbarwna, posępna!

Na usposobienie sir Johna niemiła rozmowa z Martą wywarła również wpływ potężny. Wyjechał z miasta w najgorszym humorze, czyniąc sobie ciągłe wyrzuty, za okazywanie przyjaźni osobom, którym ona była natrętną. Postanowił sobie, nigdy już nie zajmować się żadną z nich.

Słowa Marty wryły się w jego pamięć i bolały niezmiernie. Twarz paliła go na samo ich wspomnienie. Czuł głęboką ranę, jątrzącą nietylko jego miłość własną. Uczuwał się także zaskoczonym tą nagłą niechęcią Marty, której starał się udzielać w każdym wypadku najżyczliwszej porady i pomocy.

To małe stworzenie było wprost niesprawiedliwem w swoich zarzutach, a co gorsza uczyniło to z taką pogardą, która go kompletnie zmieszała. Nie nie mógł tego przenieść spokojnie. A co było jeszcze dziwniejszem to to, że zaczynał sam sobą pogardzać. Bo chociażby zarzuty Marty były jak najbardziej zacofane, to przecież nie mógł nie uznać, że jej sąd o jego postępowaniu, znajdował pewne usprawiedliwienie.

Był rzeczywiście nadto swobodnym. Nie rozmyślał nad skutkami swojego postępowania, a było bardzo możliwem, że skutki te mogły się okazać bardzo niepomyślnymi dla obu sióstr.

— Gdybyś pan był rzeczywistym przyjacielem Irmy i gdybyś ją prawdziwie szanował, to nie byłbyś jej naraził na obmowę — powiedziała Marta.

I nie myliła się, powinien był o tem pomyśleć.

Marta nie byłaby zdolną uczynić prawdziwemu przyjacielowi zarzutu za mimowolne przewinienie, był o tem przekonany. Wyznawała zasady twarde, bezwątpienia, ale wyznawała je szczerze. Nie zawahałaby się poświęcić najmilszej swej przyjemności dla wypełnienia obowiązku. A jak wiernie oddawała się swojej siostrze? Och, tak, ona była prawdziwym charakterem — przyznawał jej to po raz setny z pewnym rodzajem niechętnego podziwu.

Jak ona była stałą — jak silną! Jeśliby osądziła, że dobro siostry wymaga chociażby największego poświęcenia się, to nie dałaby się odstraszyć żadnymi względami.

Sir John uśmiechał się z goryczą, przypominając sobie, że zamierzała uciekać i ukrywać się przed nim, jak przed największym wrogiem.

Z pewnością byłaby to uczyniła, chociaż byłby to krok rozpaczliwy. Wszystkie dawno minione, wyczerpujące walki rozpoczęłaby na nowo.

Sir John zmiękł na samą myśl o tych przebytych trudach i walkach, ale gniewało go to, że zmiękł. A przytem dziwił się, że nie zdołał się jeszcze otrząsnąć z tej niemiłej sprawy. Epizod był skończony. Czemuż ciągle o nim myśli? I czemy nie potrafił inaczej tą całą sprawą pokierować?

To go nieustannie nurtowało, było prawdziwą męką. Jeszcze tak niedawno cieszył się najprzyjemniejszym przymiotem człowieka zadowolonego z siebie i z całego świata. A teraz odkrywał nagle, że cały świat jest przewrócony, a on sam nic nieznaczącym pionkiem na jego olbrzymiej szachownicy. Bo czemże miał się wreszcie zajmować? Rozrywki dawne przestały go nęcić.

I znowu przypomniał sobie energiczne uwagi Marty, w których przy pierwszem poznaniu, roztrząsała jego bezczynne życie.

— Och, jakie błędne pojęcie o zadaniach życia!

— Tak, ona posiada niezłomny charakter — przyznał sobie Croft.

Irma była z nim zawsze uprzejmą i wesołą, dlatego myślał o niej z uśmiechem pobłażania Ale twarz Marty ścigała go.

W połowie lutego, kiedy mróz położył tamę rozrywkom strzeleckim, postanowił pojechać na krótki czas do Paryża. Przejeżdżając, zatrzymał się na kilkudniowy pobyt w Londynie, a pewnego dnia powracając od swojego bankiera Charing et Cross, oczy jego padły na twarz, która zwróciła jego uwagę wśród setek innych przechodniów. Ściągła twarzyczka, blada i stroskana z dużemi, przestraszonemi oczyma. zapatrzonemi w niego z taką siłą, która przyciągnęła prawdopodobnie jego spojrzenie.

Z trudem poznawał w tej nieśmiałej twarzyczce, w tej wahającej się postaci Martę. Wystąpiła przy końcu ich znajomości z taką mocą i pewnością siebie, że zaledwie mógł ją teraz poznać. Ale to była Marta, tylko z tą różnicą że twarz jej bezwiednie może przepraszała go, a oczy błagały:

— Nie mijaj mnie!

W jednej chwili spadł twardy pancerz z jego serca, wyciągnął do niej rękę z dobrym, zwykłym sobie słonecznym uśmiechem i powiedział — zupełnie tak, jakby się nie widzieli od wczoraj a rozstali w najlepszej komitywie:

— No, i gdzież to pani idzie?

Biedna Marta! Stanęła z jedną ręką w jego dłoni, patrząc w jego serdecznie uśmiechnięte oczy, i wsłuchując się w jego miły głos.

Nie, tego było za wiele dla niej. Nie mogła powstrzymać lekkiego westchnienia i oczy jej napełniły się łzami. A może to było dobrem w tej chwili, że wszystko mieniło się w jej oczach; bo byłaby dostrzegła przebłysk niezwykłej tkliwości i wzruszenia na twarzy Johna.

— Po krótkiej pauzie, zaczął mówić, ażeby jej dać czas uspokojenia się. Nie wiedział dokładnie o czem mówi, ale oboje zyskali na czasie i ona wreszcie zrozumiała, wyrażone przez niego zdziwienie że znajduje ją tak daleko od domu. A potem żartował z jej samodzielności, z jaką przebiega sama takie ruchliwe ulice.

— Z natury nie jestem samodzielna — odpowiedziała Marta, nieco drżącym głosem, bo nie odzyskała jeszcze pewności siebie — ale życie każe mi być taką, chociaż — mimoto, ja bardzo nie lubię chodzić sama po ulicach. Czasem boję się okropnie, zwłaszcza wieczorem

Ależ tak, to była jakaś nowa Marta. Chociaż sir John znajdował właśnie tę przemianę uroczą: Mimowoli uścisnął trochę jej rękę, a Marta dopiero teraz spostrzegła, że trzymał ją jeszcze i wysuwając lekko, mocno się zarumieniła.

(C. d. n.)

Wielki wybór. **Najmodniejsze bluzki jedwabne, wełniane, Matines, Szlafroki, Kostiumy** otrzymał MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, plac Maryacki 8.

sekretarzem namiestnictwa Mravincsicsem czynią rozmaite projekty, mających się zaprowadzić w Krynicy ulepszeń. Projekty te przedłożone zostaną namiestnikowi hr. Pinińskiemu, gdy w poniedziałek 27 bm. wieczorem przybędzie tu na lustracyę. Krynica niewątpliwie jest perłą naszych uzdrojowisk — niezbędną jednak jest rzeczą, aby więcej jej uwagi poświęcono i troskliwie nią się zajęto. Od lat dwunastu widać tu bardzo mały postęp i jedynie tylko zakonserwowano to, co dawniej zrobiono. Przez szereg lat omawiano np. sprawę elektrycznego oświetlenia Krynicy — skończyło się zaś w tym roku na zaprowadzeniu przed Domem zdrojowym kilku latarń o świetle gazu acetylenowego. Najlepszą sprawą jest: pomnożenie ilości łazienek, jakkolwiek bowiem obecnie sezon kąpielowy dobiega już do końca i mnóstwo osób już wyjechało, a tylko niezbyt spora ilość kuracyuszów pozostał, o kąpiele jeszcze trudno. Drugą sprawą, nie mniej nagłą jest zburzenie domu pod zamkiem a wystawienie natomiast innego porządnego budynku. Należałoby też usunąć z deptaku sklepy, które wywieszają swoje towary bławatne na zewnątrz, co estetycznego wrażenia wcale nie sprawie. Urządzenie pocztowe musi również ulec gruntownej zmianie. Dzisiejsze odpowiada wymaganiom zeszłego wieku.

Poczta umieszczoną jest w punkcie najniedogodniejszym — w dzielnicy żydowskiej a personal urzędniczy jest zupełnie niewystarczający. Funkcyonaryusze pocztowi są pracą tutaj wprost przeciążeni i chociaż wysilają się, aby podołać swym obowiązkom, nie raz zdarza się w pełnym sezonie, iż poczta, która nadeszła rano, dopiero popołudniu jest rozsortowywaną. Nie mniej koniecznem byłoby przedstawienie mininistrowi kolejowemu zaprowadzenia pospiesznych pociągow na linii Tarnów-Muszyna. Krótką tę przestrzeń przebywać obecnie potrzeba dniem pięć a nocą sześć godzin.

Namiestnik hr. Piniński po zwidzeniu zakładu krynickiego niewątpliwie gorąco się nim zaopiekuje i postara się o usunięcie licznych istniejących tu braków.

KRONIKA.

Lwów, dnia 27 Sierpnia.

Namiestnik hr. Piniński — jak nam telegrafują 27 bm. z Krosna — przybył wczoraj o godz. 4 popołudniu do Polanki, gdzie zwiedził 2 wielkie zakłady przemysłowe: fabrykę dachówek i tartak parowy. Następnie zlustrował drogi gminne. Po wsiach witali go wójci i rady gminne. W Jedliczu był namiestnik obecny na uroczystem poświęceniu nowego mostu na Jasiołce, rzuconego na przestrzeni paruset metrów. O godz. 7 wieczorem wyjechał namiestnik w towarzystwie prezesa rady powiatowej Gorayskiego do Moderówki i był tam na obiedzie, w którym wzięło udział prawie całe okoliczne obywatelstwo. O 10-tej wieczorem odjechał w towarzystwie starosty Michałowskiego do Jasła.

Z Jasła telegrafowano nam 27 b. m: namiestnik hr. Piniński oglądał tu wczoraj szczegółowo urządzenia poczynione na przyjęcie i pomieszczenie cesarza, członków domu cesarskiego i świty, oraz w ogóle wszelkie urządzenia z powodu manewrów tak w mieście jak i w najbliższej okolicy — następnie przyjmował reprezentacyę miasta i powiatu i udzielał audyencyj, a dziś rano wyjechał do Nowego Sącza.

Z Krynicy telegrafują nam 27 b. m: Dziś nad wieczorem przybył namiestnik hr. Piniński z lustracyi starostwa w N. Sączu do Muszyny. Po drodze przygotowano mu serdeczne owacye tak w Starym Sączu, jak i w Żegiestowie, a na dworcu w Muszynie powitała go rada gminna tego miasteczka, zarządca zdrojowy krynicki, mnóstwo osób bawiących na letniem mieszkaniu w Muszynie, jako też kilkadziesiąt osób przybyłych z Krynicy. We wsi Krynicy zatrzymał się namiestnik koło cerkwi, gdzie go powitał proboszcz, poczem około godz. $^1/_2$9 wieczorem hr. Piniński przybył do zakładu, świetnie iluminowanego. Na górach na drodze z Muszyny do Krynicy płonęły ustawione stosy drzewa, co czyniło wspaniały efekt

W Krynicy koło hotelu pod Trzema różami przy bramie, wystawionej staraniem rady gminnej, powitał namiestnika wójt gminny poseł do rady państwa p. Znamirowski, krótką, serdeczną przemową, na zakończenie której wznieśli licznie zebrani kuracyusze serdeczne „niech żyje". Namiestnik odpowiedział kilku słowami, poczem udał się do mieszkania dlań przeznaczonego w Domu zdrojowym. Park przed Domem zdrojowym oświetlony był przepysznie. Nadzwyczaj efektownie przedstawiała się brama, przed Kurhausem ustawiona a płonąca cała gazem acetylenowym, w środku której widniały również płonące inicyały namiestnika: L. P. Na zakończenie iluminacyi odbył się wspaniały korowód z pochodniami przy dźwiękach muzyki Wrońskiego. Powitanie namiestnika miało cechę niezwykle serdeczną.

We wtorek 28 b. m. zwidzi namiestnik szczegółowo zakład krynicki i jego urządzenia, następnie udzielać będzie posłuchań a o godz. 2 w południe odbędzie się dlań w wielkiej sali Domu zdrojowego objad na 40 osób, urządzony staraniem komitetu, który się zawiązał za inicyatywą burmistrza tutejszego p. Znamirowskiego a w którym wybitny i ruchliwy udział brał p. Dembiński, właściciel willi Urszula. Hr. Piniński wyjedzie ztąd do Zakopanego we wtorek 28 bm. o godz. $^1/_2$7 wieczorem. Rzucono dziś myśl, aby kuracyusze w jak największej liczbie odprowadzili go aż do Muszyny. Myśl ta znalazła poklask i zostanie urzeczywistnioną.

Rada miejska w Krośnie na posiedzeniu piątkowem *ad hoc* zwołanem nadała namiestnikowi w uznaniu zasług honorowe obywatelstwo.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent rady szkolnej krajowej, dr. Michał Bobrzyński wyjechał na ilka tygodni do Wenecyi.

Mianowania. Telegrafują nam 27 bm: Z Wiednia: Urzędowa *Wiener Zeitung* donosi: Minikster skarbu zamianował kontrolora filialnej kasy krajowej w Krakowie Wiktora Rosenfelda, kontrolorem głównej kasy krajowej we Lwowie a głównego kasyera gł. kasy kraj. we Lwowie Stanisława Koncewskiego dyrektorem filialnej kasy kraj. w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała: ks. A. Bystrzonowskiego zastępcą katechety w gimnazyum św. Anny w Krawowie, ks. S. Bieńkiewicza pomocnikiem katechety w gimnazyum w Sanoku, dalej zastępcami nauczycieli: Bulandę J. i Mikę W. dla gimnazyum w Tarnowie, Skórczewskiego Stanisława, Rząsę Józefa i Szymańskiego Zygmunta dla gimnazyum w Nowym Sączu; Janika Michała dla gimnazyum w Brodach; Leonharda, S., Wojdyłę W. i Górala J. dla gimnazyum w Podgórzu; Pająka S., Żytyńskiego S. i Paczosę F. dla gimnazyum św. Anny w Krakowie; Janczego W. i Magierę M. dla klas równorzędnych tegoż zakładu; Stacha J. i Gawora J. dla gimnazyum III w Krakowie; Łasińskiego Edmunda dla szkoły realnej w Krakowie; Filipka Jakóba dla szkoły realnej w Krakowie; Duchowicza Bronisława dla szkoły realnej w Tarnopolu; Bergera F. i dr. Rogoyskiego Z. dla szkoły realnej we Lwowie; Pankiewicza J. dla szkoły realnej w Jarosławiu; dr. Schoennetta M. dla II. gimnazyum we Lwowie; Jankowskiego W. i Lenkiewicza W. dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Mandyczewskiego Eug. dla gimnazyum akademickiego we Lwowie; Urbańskiego Eug. i Nachajskiego Tomasza dla gimnazyum w Rzeszowie; Kruszelnickiego Michała dla V. gimnazyum we Lwowie, Giżyckiego Wł. dla gimnazyum w Wadowicach; Rogoszewskiego dla gimnazyum w Buczaczu. Z. Fedorowskiego dla gimnazyum II we Lwowie, J. Launhardta dla gimnazyum w Złoczowie, Ł. Nosala dla szkoły realnej w Stanisławowie, L. Kozłowskiego dla I gimnazyum w Przemyślu, A. Nadla dla gimnazyum w Brodach

i przeniosła zastępców nauczycieli: J. Piętkę ze szkoły realnej w Krakowie do gimnazyum w Sanoku; Petzolda Em. z gimnazyum Franciszka Józefa do II gimnazyum we Lwowie; Dorożyńskiego Ar. z gimnazyum w Samborze do gimnazyum w Stanisławowie i Niementowskiego J. z gimnazyum w Jarosławiu do gimnazyum w Rzeszowie.

Odznaczenie. Z Wiednia telegrafują nam 27 bm: urzędowa *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz zezwolił Ludwikowi hr. Badeniemu attaché poselskiemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski hiszpańskiego orderu Karola III.

Ekscelencye. Telegrafowano nam z Wiednia 25 bm: Ministrowie Call, Giovanelli i Piętak otrzymali godność tajnych radców.

Interwiew z hr. Dzieduszyckim. Hr. Wojciech Dzieduszycki, w swoim majątku wiejskim, Jezupolu, przyjmował jednego z dziennikarzy węgierskich i rozmowę z nim o położeniu parlamentarnem, pozwolił ogłosić w *Pester Lloydzie*. Treść wywodów hr. Dzieduszyckiego była następująca:

Aczkolwiek parlament bez większości musi być bezradny, mimo to taktyka obstrukcyjna doprowadziła do tego, że zapewne tym razem trzeba się będzie zrzec utworzenia większości. Koło polskie także teraz zastrzeże sobie wolną rękę, chętnie jednak przyjęłoby sojuszników, dążących do wspólnego celu.

Należy mieć nadzieję — oświadczył dalej hr. Dzieduszycki — że do zamachu stanu nie przyjdzie. Zadaniem każdego męża stanu musi być przedewszystkiem sanacya parlamentu. Okaże się konieczność uczynienia czegoś z obstrukcyą, a mianowicie orzeczenia, że zwłaszcza obstrukcya przeciw budżetowi przeciw kontyngentowi rekrutów, jak i przeciw zatwierdzeniu traktatów z obcemi państwami, jest niedopuszczalną. Mniejszość nie zdoła zapewne obalić rządu, to bowiem jest sprzeczne z istotą parlamentaryzmu. Zmiana regulaminu nieodzowna jest nadto w tym duchu aby powaga izby była zapewnioną.

Jest tylko jeden środek na to, aby państwo uchronić przed zatamowaniem jego administracyi, a parlament, przed poniżeniem jego godności. Należy postanowić, że projekty terminowe muszą być w oznaczonym dniu przez izbę poselską przyjęte albo odrzucone. Można także utworzyć komisyę dla rozstrzygania, które projekty należy traktować, jako podlegające powyższym rmom. Trzeba oznaczyć termin ostatniego głosowania. Aż do tego dnia rozprawy toczyłyby się na zwykłej drodze. Gdy jednak nadejdzie termin, a obrady nie są jeszcze doprowadzone do trzeciego czytania, wówczas ustawa musi być en bloc w jednem głosowaniu albo uchwalona albo odrzucona. Aby głosowanie nie mogło być udaremnione, musi się odbywać na posiedzeniu, na którem byłoby wykluczonem załatwianie wszelkich innych spraw, choćby nawet czysto formalnych. Głosowanie odbywałoby się bez dyskusyi. Sposób głosowania można postanowić dwojaki: albo taki, że posłowie, którzy głosują „tak", zbierają się w jednej sali, a posłowie, głosujący „nie" w innej sali; alko taki, że każdy poseł otrzyma na 24 godzin przedtem z prezydyum izby drukowaną kartkę ze swojem nazwiskiem, kartę tę wypełni „tak" lub „nie", podpisze i do prezydyum napowrót odeszle. Wynik byłby pisemnie przez prezydyum ogłaszany.

Kolejowy statut emerytalny został zmieniony i w nowem swem brzmieniu zacznie obowiązywać już od 1 września br. Zmiany wypadły na korzyć personalu kolejowego i tak: czas karencyi dla tych, którzy stali się niezdolnymi do służby wskutek choroby lub kalectwa zniżony został do połowy tj do lat 5, a z tego samego dobrodziejstwa korzystać też będą i wdowy i sieroty. Emeryturę pobierać będzie mógł odtąd każdy, kto wskutek jakiegokolwiek wypadku stał się niezdolnym do służby i kto choćby tylko dzień jeden do uczestników funduszu emerytalnego należał: Tak samo i wdowy i sieroty pobierać będą z funduszu tego płacę, a żadnego innego warunku dopełniać nie potrzebują, jak tylko, że ich ojciec a względnie mąż przynajmniej dzień jeden był uczestnikiem funduszu emerytalnego. Do emerytury nie będzie się wliczało żadnych płac ani sum, przyznawanych przez instytucye, ubezpieczające funkcyonaryuszów kolejowych od wypadków.

Budnicy od 1 września dostawać będą emeryturę nie 300 lecz co najmniej 4000 koron, a tak samo wdowy po nich. To co kto winien za wkładki w kasie, tego się nie będzie ściągało z żadnych pieniędzy wypłacanych czy to wdowie, czy sierotom po nim. Zniesiony zupełnie został ten warunek, aby małżeństwo trwało w ciągu służby nieboszczyka przynajmniej przez trzy lata, jeżeli wdowa ma pobierać jakąś płacę po nim. Złagodzone też zostały przepisy do wdowiej pensyi w tym wypadku, gdy funkcyonaryusz kolejowy już starszy żeni się z bardzo młodą osobą. Wstąpić można w grono uczestników funduszu emerytalnego choćby nawet w 55 roku życia. A nakoniec przepisy co do statutu emerytalnego i o zaopatrzeniu zostały ujednostajnione prawie zupełnie, na czem korzysta 43.108 członków funduszu zaopatrzeń, między którymi jest 12.944 zarobników dziennych.

Z manewrów. Załoga lwowska, która w zeszły piątek wyszła na manewry po drodze robi ćwiczenia. Podczas takich ćwiczeń pod Szczercem podpułkownik 30-go pułku piechoty Geerber wracając nocą wózkiem po złej drodze do kwatery wywrócił się wraz z werhikułem i złamał sobie nogę. P. Geerbera przewieziono do szpitala lwowskiego.

Koncentracja korpusów przemyskiego i lwowskiego, tworzących armię wschodnią pod wodzą gen. br. Galgotzego, nastąpi 2 września pod Przemyślem. Korpus lwowski rozłoży się na prawym brzegu Sanu. Potrzeba kwater teraz oficerskich tyle, że po raz pierwszy dopiero teraz nastąpi w Przemyślu przymusowy kwaterunek. Między 6 a 7 września, armia wschodnia pociągnie na pole manewrów pod Krosnem dwoma szlami: gościńcem węgierskim i krajową drogą sanocką. Wszystkie artykuły żywności w tej okolicy podskoczyły w cenie.

Od piątku manewruje pod Drohobyczem kilkanaście pułków między innemi 30 pułk, 55, 24, 15, dalej 24 pułk strzelców. Wielkie ćwiczenia dywizyi odbywają się pod okiem komendanta korpusu generała Fiedlera Brygadyer 60 brygady generał Reinisch poszedł na emeryturę. Orkiestra pułku 55 przygrywała codziennie bezpłatnie, na plantach drohobyczanom, którzy po raz pierwszy tyle wojska u siebie gościli.

Długi Galicyi. Gdyby jakim sposobem autonomia galicyjska została była zniesioną z końcem r. ub to — jak się okazuje z zamknięcia rachunków, zestawionego przez Wydział krajowy na ten termin — miałaby Galicya po ściągnięciu swoich wierzytelności jeszcze przeszło 8,7000.000 zł. długów do spłacenia.

Fundusze, którymi kraj. zarządza, miały z końcem 1899 r. 19,444.582 zł. majątku, w czem fundacyj stypendyjnych blisko 9 milionów zł.

Defraudacya na poczcie została popełniona tymi dniami w Tłustem. Sprawcą jej jest żyd, ekspedjent pocztowy, który zbiegł z Tłustego niewiadomo dokąd. Szkoda w przybliżeniu obliczona wynosi tysiąckilkaset koron, dokładną atoli stratę obliczy dopiero komisya, wysłana do Tłustego z lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Dr. Gońka, znany lekarz dentysta, powrócił już do Lwowa i ordynnje jak zwykle.

Drugi teatr we Lwowie. Do petersburskiego *Kraju* doniesiono ze Lwowa: „We Lwowie zanosi się na wybudowanie drugiego stałego teatru. Tworzy się spółka akcyjna z kapitałem pół miliona zł. która zamierza wznieść teatr w miejscu, gdzie obecnie znajduje się realność rodziny Fredrów. Posiadłość ta składa się ogrodu starego piętrowego pałacyku, w którym mieszkał i większą część swoich arcydzieł napisał Aleksander Fredro. Nowy teatr będzie uprawiał dramat, komedyę, operetkę i operę".

Wiadomość powyższa zdaje się być bajką, choć niektórzy wiedzą już nawet, iż konsorcyum składa się z kapitalistów warszawskich i lwowskich i że gmach teatralny wybuduje w ciągu roku wiedeńska firma Fellnera i Helmera.

Pożar Uhnowa. Z Uhnowa otrzymaliśmy 25 bm następujący telegram: Połowa miasta spłonęła, 1000 ludzi bez dachu. Nędza ogromna.

Uhnów padł ofiarą ognia. Pożar wszczął się o g. 9$^1/_2$ rano w trafice, w rynku. Z powodu silnego wiatru, w kilka minut stanęło kilka domów w rynku w płomieniach. Wiatr przerzucił ogień o kilkaset kroków. gdzie znów kilka domów w jednej chwili się zajęło. O g. 1 w południe większa połowa miasta zgorzała. Ratunek był niemożliwy, bo każdy uciekał, ratując życie. Wszyscy potracili głowy, dopiero koło g. 2 po poł. przybyła straż pożarna z Rawy i zaczęła ogień lokalizować.

Spłonęło od 300 do 400 domów z zabudowaniami, Sąd. notaryat, urząd podatkowy i jedna wieża starożytnego kościoła spalone W niedzielę jeszcze ogień zupełnie nie był ugaszony. Dopalały się zboża, złożone po stodołach i fundamenta budynków. Z wieży kościelnej na nowo dym się zaczął wznosić.

Pożar. Z Zakopanego donoszą 25 bm: Dzisiejszej nocy spłonęło na Orawie miasteczko Twardoszyn, ogromną łunę widać było zdaleka. W Zakopanem wiał wiatr halny, bardzo silny przez dwie doby.

Klub pocztowy lwowski w sobotę urządził wycieczkę do Lesienic, gdzie zabawiano się ochoczo tańcami pod wodzą p Kunerta do godziny 3 rano. Do kadryla stanęło 40 par. Podczas kotylionu urządzono miłą owacyę prezesowi klubu p. radcy Chołodeckiemu, dziękując mu za trudy około krzewienia ducha towarzyskiego w klubie. Imieniem zebranych przemówił zastępca prezesa p. Poller w towarzystwie reprezentantki tancerek p. S. Z.

Bunt więźniów. W Krakowie w sobotę rano miano dokonać ekspedycyi 15 zbrodniarzy z więzienia, zasądzonych na dłuższe więzienie do Lwowa. Lwi gród nie cieszy się jednak widocznie dobrą opinią w dobrze informowanych kołach aresztantów, bo oświadczyli stanowczo, że przekładają Wiśnicz nad Lwów. Władza więzienna nie mogła jednak zaspokoić tęsknoty za Wiśniczem, lecz z pomocą 10 policyantów i kilkunastu strażników więziennych, stłumiła wówczas protest i skierowała całą ekspedycyę, brzęczącą kajdanami do znienawidzonego Lwowa.

Napad na pocztmistrza. Z Krasiczyna donoszą: Pocztmistrz, wiozący dnia 24 b. m. wieczorem pocztę z Krasiczyna do Przemyśla, zjeżdżał w lesie z góry, a w chwili, gdy pochylił się przy hamowaniu wozu, uderzony został tępem narzędziem z tyłu w skroń. Cios mógł być śmiertelnym. gdyż strumień krwi oblał wóz i gościniec. Pocztmistrz jednak nie stracił przytomności tylko zaciął konia i uciekł z miejca wypadku. Włościanina, podejrzanego o popełnienie czynu zbrodniczego, aresztowała żandarmerya w Birczy.

Z Chyrowa. Dnia 26 bm. objął ks. Michał Maćkowski urząd rektora zakładu naukowo wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem.

Polacy w Morawskiej Ostrawie. Idąc za przykładem Czechów i Niemców, mających własne „domy narodowe" i Polacy, zamieszkali w Mor. Ostrawie, wystawili sobie dom narodowy i nazwali go „Domem Polskim".

Idea „domów narodowych" powstała dopiero w latach ostatnich i tłómaczy się warunkami życia okolic kresowych, zamieszkałych przez różne narodowości, które chcąc zachować swoją odrębność, starają się w każdej ważniejszej miejscowości mieć własne siedziby i własne ogniska, mające skupiać i kształcić kulturnie i narodowo współrodaków.

Historya „Domu Polskiego" w Morawskiej Ostrawie jest krótka: W czerwcu roku 1899 powstało towarzystwo budowy „Domu Polskiego", jako stowarzyszenie zarobkowe (zarejestrowane z ograniczoną poręką), które za pomocą udziałów 10 reńskowych i pożyczki prywatnej w ciągu roku postawiło gmach okazały, przedstawiający dzisiaj wartość 130.000 zł. Mieści się w nim restauracya i kuchnia ludowa; jest sala na przedstawienia teatralne, koncerty, odczyty i zgromadzenia; jest sala szkolna dla kształcenia analfabetów i młodzieży robotniczej; jest bezpłatna wypożyczalnia książek dla każdego, kto się tylko zgłosi; w „Domu Polskim" mają już swoją siedzibę: tow. Szkoły Lud. i Czytelnia Polska (kasyno) wkrótce otworzona w nim będzie filia polskiego banku rolniczego z Frysztatu na Ślązku, następnie założone zostanie towarzystwo gimnastyczne „Sokół", uniwersytet ludowy, biuro stręczenia pracy, redakcya *Gazety Ostrawskiej* która wkrótce wychodzić pocznie itd. „Dom polski" zatem będzie istotnie skupiał w sobie cały ruch narodowy i kulturny żywiołu polskiego, zamieszkującego Morawską Ostrawę i jej okolice najbliższe.

„Dom Polski" został w sierpniu rb. ukończony zupełnie i oddany do użytku a w dniach 8 i 9 września br. nastąpi uroczyste jego otwarcie którego program mieści w sobie dnia 8 września w święto M. Boskiej pochód uroczysty do kościoła, gdzie odprawione będzie nabożeństwo, poczem powrót pochodem do „Domu Polskiego", wręczenie kluczów i poświęcenie gmachu, obiad wspólny w sali wielkiej, odczyt na uniwersytecie ludowym, przedstawierie teatralne, a po teatrze zabawę

dnia 9 września zaś zwiedzanie miasta i okolicy — kiermasz w połączeniu z loteryą fantową — znowu odczyt na uniwersytecie ludowym i przedstawienie teatralne, a po teatrze biesiadę pożegnalną dla gości i zabawę z tańcami.

Ukończenie „Domu Polskiego" jest dla ludu polskiego na pograniczu morawsko-śląskiem wypadkiem radosnym i niezmiernej wagi, może epokowym. Dotąd lud polski był pozbawiony takiego ogniska narodowego, stawał się ofiarą Niemców i Czechów i ginął bezpowrotnie dla własnego narodu.

Obecnie położenie to zmieniać się zacznie na lepsze. Brak tylko jeszcze w M. Ostrawie szkoły polskiej, do założenia której czemprędzej przystąpić należy.

Kto zatem interesuje się walką na kresach zachodnich, dla kogo przyszłość naszego ludu nie jest obojętną, niech pospieszy na uroczysty obchód otwarcia „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie.

Anarchiści. Z Budapesztu telegrafują nam 27 b. m.: Tutejsze dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim władzom śledzić jak najenergiczniej za ukrywającymi się na Węgrzech anarchistami Emilem Caprini z Wenecyi, Janem Tomarolio z Bielii, Janem Bossi z Porto Vernalio i Antonim Grassi z Liworag.

Z Rzymu telegrafują nam 27 b. m. że jeden z tamtejszych dzienników rozpuścił pogłoskę, jakoby władze zarządziły śledztwo sądowe przeciw pewnemu proboszczowi w okolicy Rzymu, który w lokalu publicznym miał się odezwać, iż Bresci, dobrze uczynił zabijając króla. Proboszcz ów miał umknąć.

Powodzie w górnych Włoszech zrządzają ogromne szkody. Jak nam z Rzymu telegrarują 27 bm. między innemi w Cardezza runęło 20 domów a pod gruzami znalazło śmierć 7 osób. Na wielu punktach komunikacya kolejowa i telegraficzna przerwana.

Katastrofa kolejowa w Szkocyi. Z Glasgowa telegrafują nam 27 bm: Na stacyi Anderston-Cross nastąpiło wczoraj zderzenie się 2 osobowych pociągów. 4 wozy zostały zupełnie zdruzgotane przyczem 24 podróżnych ciężko się pokaleczyło.

Fryderyk Wilhelm Nietrzsche, filozof niemiecki, słynny tem, że w swoich księgach stworzył nadczłowieka, umarł onegdaj w wajmarskim domu obłąkanych

Strajk dorożkarski. Z Marsylii telegrafowano nam 27 bm: Dwa tysiące pięciuset woźniców i dorożkarzy uchwaliło rozpocząć strajk. Stowarzyszenie ich liczy ogółem do 5000 członków.

Automobil sprawcą katastrofy. W Badenie pod Wiedniem prywatny powóz, w którym znajdowały się cztery osoby, zderzył się onegdaj z automobilem. Wszystkie odniosły obrażenia, dwie cięższe, dwie zaś lżejsze.

Wydalania z Transvaalu. Do Wiednia - jak nam telegrafowano 27 bm. - przybyło 50 osób, obywateli austro-węgierskich, wydalonych z Johannesburga.

Pogrzeb. W niedzielę pochowano w Tuczapach (pod Gródkiem) 82-letnią ciotkę p. Platona Kosteckiego Salomeę z Fedorowiczów Połoszynowiczowa, wdowę po księdzu ruskim. Ostatnie lata swego wdowieństwa 52-letniego spędził przy swojej córce zamężnej za Aleksym Czajkowskim przezacnym nauczycielu w Tuczapach.

Termin zgłoszeń na wystawę owocową upływa z dniem 1 września br.

Wpisy uczenic do lwowskiej szkoły wydziałowej żeń. im. królowej Jadwigi odbywać się będą do wszystkich klas tudzież na kursa uzupełniające robót ręcznych kobiecych na kurs handlowy i gospodarstwa domowego w dniach 30 i 31 sierpnia od godziny 9 do 12 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu. Objady wydawać będzie szkoła gospodarstwa domowego w abonamencie do domów.

Colosseum Thorna. Od czwartku 16 sierpnia nowy wspaniały program. *Covas* akt sportowy. *Mariot* humorysta *Miss Galatee* chromograficzne projekcye świetlne. *Krojanka*, subretka. *Thalvane Trio*, szwedzki tercet wokalny. *Kelly*, żongler ekwilibr. *The de Filippis* tancerze transformacyjni. *Steffen und Crebs*, komiczni bicykliści. Trupa akrobacka *Huebele* itd. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Praga 25 sierpnia.

Prager Abendpost oświadcza, że wiadomość podana przez dziennik pilzieński, jakoby namiestnik Coudenhove mówić miał o warunkach zaniechania obstrukcyi ze strony młodoczechów jest nieprawdziwą i stwierdza, że namiestnik wcale nie wygłosił słów w usta jego włożonych.

Telegramy i telefonematy.

Petersburg 27 sierpnia.

Car przyjął przedwczoraj przywódcę deputacyi Boerów dra Leydsa.

Konstantynopol 27 sierpnia.

Na pokładzie okrętu „Niger" który zawinął przedwczoraj do Klazomeny stwierdzono drugi wypadek dżumy. Chory należy do załogi okrętowej.

Paryż 27 sierpnia.

Z kół rządowych zaprzeczają ponownie doniesieniu o bliskim przyjeździe cara Mikołaja do Francyi. Być może, że car przybędzie do Paryża na krótko przed zamknięciem wystawy, dotychczas wszakże nie wydano w tej mierze zgoła żadnych dyspozycyi.

Bukareszt 27 sierpnia.

Dzienniki rut. donoszą, że w toku sądowego śledztwa prowadzonego przeciw współwinnym skrytobójczych zamachów stwierdzono, że na wiosnę agenci komitetu macedońskiego zamierzali wzniecić w Macedonii i Albanii ogólne powstanie przeciw Turcyi.

Bruksela 27 sierpnia.

Dziennik „Messager de Bruxelles" donosi, że podoficerowie i żołnierze belgijskiego korpusu ochotników dowiedziawszy się o rozwiązaniu tegoż korpusu dopuścili się różnych gwałtów. Wojsko musiało wystąpić i ono dopiero przywróciło porządek.

Sofia 27 sierpnia.

Telegraficzna Ajencya bułgarska zwraca uwagę na artykuł, zamieszczony w organie „Narodni Prawa", który szeregiem faktów stara się wykazać, że podczas gdy Bułgarya szczerze pragnie pokoju, Rumunia przeciwnie zdradza ciągle zamysły wojenne.

Wiedeń 27 sierpnia.

Książę Ferdynand bułgarski przybył tu dziś rano z Zell am See i wyjechał dalej na Węgry.

Ischl 27 sierpnia.

Wspólny minister skarbu Kallay miał wczoraj posłuchanie u cesarza i wziął udział następnie w familijnym obiedzie cesarskim.

Bruksela 27 sierpnia.

Na jednym z domów na przedmieściu nalepiono wczoraj plakaty o treści anarchistycznej. Policya usunęła je. Zarządzono dochodzenia.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Narod.")

Kapstadt 27 sierpnia.

Marszałek polny Roberts przybył przedwczoraj do Belfast gdzie spotkał sie z Burem, Polecare i Frenchem. Przy akcyi obsadzenia Belfastu w dniu 24 bm. odniosło rany 14 żołnierzy z oddziału Polecarcwa. Hamilton wziął do niewoli w pobliżu stacyi Pinariver 13 Boerów.

Londyn 27 sierpnia.

„Daily Telegraph" donosi pod datą 20 bm. że usposobienie wrogie bokserom wśród ludności chińskiej wzrasta. W wielu wsiach ludność tłumnie napada bokserów i zabija ich.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 25 sierpnia.

„Biuro Reutera" donosi z Pekiuu pod datą 14 bm: Kolumna wojsk sprzymierzonych w sam czas przybyła do Pekinu. Byliśmy już bowiem prawie wyczerpani po całonocnej najgwałtowniejszej podczas oblężenia walki na karabiny. Cungliamen kilkakrotnie w sposób zdradziecki usiłował uspić naszą czujność. Doniósł nam między innymi, że wojska chińskie otrzymały nakaz zaprzestania ognia mimo to Chińczycy napadli podstępnie poselstwo angielskie, francuskie, amerykańskie i rosyjskie równocześnie ze wszystkich stron. Ogłuszająca wrzawa trwała przez noc całą.

Nad ranem usłyszeliśmy głuchy grzmot dział, co nam dodało nowej odwagi do wytrwania w oporze. Ostrzeliwanie poselstwa ze strony Chińczyków trwało aż do chwili kiedy kolumna wojsk sprzymierzonych wkroczyła do miasta. Chińczycy przyznają, że podczas oblężenia stracili 3000 ludzi. Przez 2 miesiące trzymaliśmy się w poselstwach pod ciągłym gradem kul. Pożywienie nasze składało się tylko z ryżu i funta mięsa dziennie. Za przybyciem wojsk sprzymierzonych Amerykanie zaatakowali jedną bramę i zwrócili na nią całą uwagę wojsk chińskich.

Brama Szabo stała się przez to wolną i Anglicy mogli bez oporu, nie tracąc ani jednego żołnierza wkroczyć do miasta.

Petersburg 27 sierpnia.

Generał Leniewicz telegrafuje z Taku pod datą 23 bm: że wojska rosyjskie i francuskie przyniosły odsiecz oblęganemu przez 2 miesiące przez bokserów klasztorowi „Betan" i uwolniły osaczonych tam misyonarzy francuskich, poczem wojska te wyparły bokserów z dzielnicy Pekinu

zw. miastem cesarskiem, zajęły bramę zachodnią i zatknęły na niej flagę rosyjską i francuską.

Cesarzowa rejentka, cesarz i następca tronu umknęli do prowincyi Sheni. Rosyanie mieli 5 rannych a Francuzi 5 zabitych i 25 rannych.

Berlin 27 sierpnia.

„Biuro Wolfa“ donosi z Tientsinu pod datą 23 bm: Wojska japońskie obsadziły wał otaczający główną część t. zw. miasta świętego w Pekinie. Do pałacu jeszcze nie wtargnęły oczekując w tej mierze instrukcyi z Tokio. Słychać, że książęta Ching i Wangwenszao ukrywają się w Pekinie.

Berlin 27 sierpnia.

Admirał niemieckiej eskadry krążowników donosi pod dniem 25 z Taku: Wedle telegramu rosyjskiego w dniu 22 bm. znajdywały się jeszcze w południowej części Pekinu silne oddziały bokserów a w dzielnicy zw. miastem cesarskiem wojska chińskie pod dowództwem księcia Csunga. W Pekinie zaprowadzony zostanie zarząd wojskowy.

Hong-Kong 27 sierpnia.

Austro-węg. okręty wojenne „Cesarzowa Elżbieta“ i „Aspern“ przybyły tu, skąd udadzą się do Szangai.

Petersburg 27 sierpnia.

Generał Grodekow telegrafuje z Charbina, że na terytoryum pomiędzy Charbinem a Bajanta wojska chińskie powróciły do prac polnych. W Charbinie pracuje spokój; ludność oddaje się zwykłym zajęciom.

Generał Orłów donosi, że wojska rosyjskie wkroczyły 20 bm. do Menduchy a straż przednia Bułatowicza obsadziła Irekte.

Admirał Aleksiejew telegrafuje z Taku pod d. 21 bm. po zajęciu przez wojska sprzymierzone miasta cesarskiego w Pekinie Chińczycy rozpoczęli odwrót ku północy.

Generał Grodekow donosi, że kawalerya generała Rennenkampfa zajęła Kamnichacztan.

Londyn 27 sierpnia.

Korespondent „Timesu“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą, że sprzysiężenie Chińczyków nie jest zwrócone przeciw obcym lecz ma charakter rewolucyjny.

Londyn 27 sierpnia.

„Times“ donosi z Szangaju 26 bm, że Lihunczan otrzymał od japońskiego ministra spraw zagranicznych telegram, z oświadczeniem, że o nawiązaniu rokowań pokojowych nie może być mowy, dopóki mocarstwa nie zaakceptują pełnomocników Chin. W każdym razie Chiny musiałyby wyrażając ubolewanie nad tem, co zaszło całą winę przyjąć formalnie na siebie i dobrowolnie wszelkie szkody wyrządzone wynagrodzić. Z tem zastrzeżeniem Japonia chętnie akcyę pokojową poprze.

Londyn 27 sierpnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu 19 bm: Dziś odbywa się rekognoskowanie okolicy. Kawalerya odkryła w miejscowości Housi, o cztery mile na południowy zachód, dobrze ufortyfikowany obóz chiński. Jak słychać, zgromadzonemi siłami kierują najlepsi dowódcy chińscy.

Londyn 27 sierpnia.

„Daily Mail“ donosi z Jokohamy 25 bm. że japoński okręt wojenny „Suma“ odpłynął do Korei. Prasa japońska domaga się dla Rosyi zupełnej swobody akcyi w Mandżuryi, zastrzegając atoli, aby taką samą swobodę przyznano Japonii co do Korei.

Petersburg 27 sierpnia.

„Prawit. Wiestnik“ ogłasza telegram posła z Pekinu Giersa, datowany 16 bm. Wojska sprzymierzone zajęły Pekin Bezpośrednio przed ich przybyciem szturmowano jeszcze gwałtownie poselstwa. Obowiązkiem moim jest zwrócić uwagę na niezrównane bohaterstwo wszystkich członków poselstwa naszego, którzy przez dwa miesiące dzielnie się trzymali. Dwór cesarski umknął z Pekinu. Czy który z ministrów pozostał w mieście, niewiadomo dotąd.

Londyn 27 sierpnia.

„Biuro Reutera“ ogłasza telegram jenerała Dowarda z Tientsinu pod datą 23 bm.: W dniu 19 bm. w oddaleniu 8 mil na południowy zachód od Tientsinu, na czele tysiąca ludzi, w tem Amerykanów, żołnierzy austro-węgierskich, japońskich i angielskich, zaatakowałem oddział Chińczyków. Po dwugodzinnej walce Chińczycy uciekli, zostawiając 300 zabitych i 60 wziętych do niewoli. Około 800 Chińczyków uciekło w kierunku południowym. Po naszej stronie jest jedenastu rannych. Z rozmaitych stron donoszą o gwałtach popełnianych przez Chińczyków. Znaleziono wiele trupów ludzkich z odciętemi głowami. W Tientsinie ludność ma zapasów żywności tylko jeszcze na jeden miesiąc. Zachodzi obawa głodu.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu pod datą 19 bm., że uzbrojeni Chińczycy na południu i północy plądrują wsie i miasta

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolejowa** ogłasza, że w ogłoszeniu licytacyi rozpisanej na 1 października br. zaszła pomyłka, a mianowicie że nie jest to licytacya na oferty wyrobów kuśnierskich lecz na oferty sukiennych letnich czapek

— **Wiedeń** 27 sierpnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Stan banku austro-węgierskiego z d. 23 sierpnia 1900: banknoty w obiegu 1,342,627.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 7,422.000) — rezerwa kruszcowa: 1,190,548.000 (więcej o 1,172.000) — portfel wekslowy: 313,651.000 (mniej o 8,788.000) — lombard papierów: 55,637.000 (mniej o 66.000) — banknoty wolne od podatków: 188.650.000 (więcej o 8,208 000).

Owoce i ich sprzedaż.

Nie znam produktu rolnego — pisze dr. S Goliński w *Czasie* — z którym postępowanoby u nas niestosowniej i prymitywniej, jak z owocami. Marnotrawstwo dobra publicznego w tym kierunku jest wprost karygodne. Mowa tutaj głównie o jabłkach i gruszkach, gdyż śliwki, agrest, porzeczki, orzechy i t. p. przedstawiają zwykle jednolity towar, z którego producent nie zawsze korzysta, ale za to pośrednik, handlarz lub przetwórca zbijają sporo grosza. Czy ten proceder jest normalnym, czy korzyści dostają się do właściwych rąk, o tem nie przesądzam, ale te produkta sadownicze są odpowiednio oszacowane i sprzedane.

Inaczej rzecz się przedstawia, gdy towarem są gruszki i jabłka. W tej dziedzinie panuje zupełny chaos. Z licznych sadów, które zwiedziłem, wyniosłem to przekonanie, że tylko wyjątkowi amatorowie mają pojęcie o odmianach i ich znaczeniu. Zazwyczaj żółte jabłko letnie, nazywa się „papierówką“; jabłko jesienne lub zimowe stożkowe zwą „wanatką“, a zimowe renetowate jabłka noszą miano „renetek“ bez względu, czy to R. Baumana, R. szpitalna, R. Landsbergska itp To samo z gruszkami; co w lecie wziąć do rąk to „janówka“ lub „jakóbówka“, a co jesienne lub zimowe, a do tego rozpływające się, to „bera“.

Znajomość odmiany pozwala producentowi korzystać zarówno z doświadczeń własnych jak i nabytych przez innych, bo każda odmiana ma swe własności. Złe omijamy, z dobrych skorzystać należy. Na jakość owocu niezaprzeczenie wpływa: pora sprzętu, grunt i wystawa dobrze dobrane; blizkość centrów zbytu, gdy owoc bardzo czuły na transport, jak również większa lub mniejsza pieczołowitość przy ochranianiu przed pasożytami zarówno roślinnemi jak i zwierzęcemi. Są to ważne kwestye, któremi również pogardzać nie wolno. Ale czy ktokolwiek z hodowców zna się na tych sprawach, o tem śmiem wątpić. To wszystko wypływa z ignorancyi, z jaką traktuje się u nas owocoznawstwo (pomologię). Na całym obszarze Polski znajdziemy zaledwie kilku znawców, którzy traktują poważnie tę tak dla kraju doniosłą sprawę.

W sadach naszych, co drzewo, to odmiana. Ta różnorodność owocu obniża jego wartość sprzedażną i bynajmniej nie pobudza zamiłowania do sadownictwa u naszego ludu, któremu zmysłu praktycznego odmówić nie można. Skąd powstała ta różnorodność? Dziedzic (właściciel dworu) bawiąc w zagranicznych „badach“, zjadł lub widział w sklepie albo na rynku piękny owoc. Zanotował sobie nazwę tej odmiany, bo w Niemczech lub we Francyi nie robią z tego tajemnicy stanu, a powróciwszy do domu z zagranicznych szkółek drzew owocowych sprowadził sobie szczepki nie troszcząc się bynajmniej o własności tej odmiany.

Ogrodnik lub ogrodniczek dworski, często kucharz i stangret zarazem, chuchał na tę roślinę, robił nieborak co mógł, aby wydostać rezultaty. Czasami dochował się dobrego owocu, najczęściej jednak wyrodniały te szlachetne „sorty“. Taka gospodarka musiała wywoływać niezadowolenie i jeszcze teraz niejeden z właścicieli dóbr utyskuje na nieudolność ogrodników dworskich i zły klimat. Nie myśli jednak przypisać sobie winy. Ma się rozumieć, że z dworskiego sadu rozchodzi się ta plaga odmian bez końca i pochłopskich zagrodach, bo skąd chłop weźmie u nas zrazy (gryfy) do uszlachetnienia swych dziczków. Do tej niebywałej w innych krajach Europy różnorodności odmian dodać należy naszą specyalnie polską nieudolność handlową, a zrozumiemy przyczyny opłakanego stanu naszego sadownictwa, w jakim się obecnie znajduje.

Wielkiej pracy wymaga przekonanie właścicieli naszych sadów, że owocu nie należy trząść tylko go zrywać. Trzęsiony owoc, to karm dla bydła. Odbita gruszka lub jabłko nie tylko nie dotrzyma do właściwej pory dojrzenia, ale psuje się i zaraża zgnilizną inne. Jedna zepsuta sztuka może zniszczyć cały koszyk lub beczkę jabłek albo gruszek.

A przebranie owocu i rozdzielenie go na pierwszorzędny, dobry i zły towar zdaje się naszym producentom tak wielką pracą, że nawet myśleć o tem niepodobna. A właśnie takie posegregowanie towaru pozwala nam osiągnąć najwyższą cenę. Dobry owoc, z plamami lub robaczywy obniża wartość całości. Niechaj przykład zaczerpnięty z praktyki, wyświetli nam doniosłośc tej sprawy. Będąc niedawno pod Alwernią zabrałem próbkę jabłek oliwki czerwonej, którą dałoby się sprzedać w Krakowie i wywiedziałem się o cenie tego jabłka. Włościanin zapakowawszy do beczek cały towar sprzedał go po marce (60 ct.) za „viertelik“ (ćwierć), co na wagę czyni 20 klg.

Gdyby jednak zadał sobie tyle trudu i przebrał owoc, toby otrzymał następujące rezultaty: 4 klg. doborowego owocu po 26 ct. za klg. = 1 zł. 04 ct.; 6 klg, drugiej jakości po 16 ct. za klg. = 96 ct. i 10 klg. odpadków po 3 ct. za kil. = 30 ct. Razem 2 zł. 30 ct.

Z rachunku wypada, że na każdej ćwierci stracił 1 zł. 70 ct.

A teraz przedstawmy sobie te tysiące wozów z setkami tysięcy ćwierci gruszek i jabłek, które wędrują do t. zw. Prus tj. do Bytomia, Mysłowic, Katowic, a zrozumiemy łatwo, na jak wielkie straty naraża nas nasze niedbalstwo. Są to napewno krocie, a może miliony. Stąd nikt korzyści nie wyciągnie. Bo fabryczny robotnik nawet nie odczuje tego, że za centa zjadł jabłko, które powinno 5 ct. kosztować.

Tak znaczne straty ponosimy nawet wtedy, gdy w naszych rękach znajduje się owoc sadu, a cóż dopiero, gdy sadownicy go dzierzawią. Śmiało powiedzieć można, że ci sadownicy niszczą zupełnie zimowy owoc. Bo cóż za wartość przedstawia zimowa gruszka lub jabłko, gdy przedwcześnie zerwane, a sadownik żyd musi przed izraelickiemi świętami owoc ze sadu uprzątnąć, bo inaczej uprzątną go niepowołani sadownicy. Te minusy także na krocie obliczyć należy.

Rozumiem dobrze, że właściciel sadu nieraz jest w kłopocie, co robić z owocem, nie wiedząc, jak się z nim obejść i gdzie go sprzedać, i uważa za korzystną transakcyę, gdy za owoc, którego wartości nie zna, weźmie kilkadziesiąt zamiast kilkuset guldenów, przez co zmniejsza własne dochody i lekkomyślnie trwoni dobro publiczne.

Do unormowania tych niezdrowych stosunków naszego sadownictwa należy:

1) Poznać odpowiednie dla naszego klimatu odmiany.

2) Ujednostajnić produkcyę co do liczby odmian.

3) Uczynić jawnemi ceny owocu.

4) Zbliżyć producenta i handlarza z odbiorcą lub konsumentem.

Dwoma pierwszemi punktami zajął się rząd i wydział krajowy, jak i towarzystwa ogrodnicze przez wydawanie pism i dzieł; „Ogrodnictwo“ „Dobór wzorowy“ przez zakładanie szkółek, ogrodów doświadczalnych, rozdawanie premij w drzewach owocowych. Akcya ta zakrojona jest na szeroką skalę.

Unormowanie handlu, którym dwa następne punkta objąć się dają, jest w obecnych stosunkach rzeczą nadzwyczaj trudną. Sprzedający przekonać się musi, że dobry owoc, sumiennie zebrany, opakowany i przesłany, zawsze korzystnie się sprzeda, a kupujący powinien nabrać zaufania do naszego krajowego towaru i do rzetelności odnośnych firm, z któremi zawiera układy. Jednym ze sposobów, które tym potrzebom zadość uczynić mogą, są rok rocznie w dniach 10, 11 i 12 października urządzane przez towarzystwo ogrodnicze w Krakowie targi owocowe. Pomyślność tych targów, z których korzystać mają zarówno właściciele sadów, jak i konsumenci, zależeć będzie od poparcia przez wszystkie strony interesowane. A zależy to głównie od licznego obesłania targu doborowym owocem, którego w tym roku nie brak; potrzeba dać mu tylko silne i pewne podstawy, a korzyści pieniężne niezawodnie osiągnąć się dadzą.

Tę daną sprawę poruszyło lwowskie towarzystwo zawodowych ogrodników, urządzając wystawę owoców we Lwowie. A z tej okazyi powiada towarzystwo: „Tylko zdrowe ziarno wyda zdrowy owoc“.

Wychodząc z tego założenia, umieściło towarzystwo zawodowych ogrodników w rozesłanym kwestyonaryuszu przy programach wystawy sadowniczej pytanie (12): „czy płonki w ewentualnie znajdujących się szkółkach drzew owocowych pochodzą z ziarn drzew dzikich lasowych, czy ze sprowadzanych?“ Pytanie to jest jedno z najważniejszych

Wiadomo powszechnie, że stare nasze sady były szczepione na płonkach dzikich branych wprost z lasu, były więc zdrowe i długowieczne. Trwało to tak długo, dopóki niezaczęliśmy — wskutek ułatwionej komunikacyi, łatwości otrzymania i taniości, sprowadzać ziarnka z zagranicy lub używać z owoców spożytych na miejscu. i stało się to jednym z bardzo licznych powodów upadku naszych sadów.

Tak w jednym wypadku jak i w drugim pochodzą te ziarnka z owoców szlachetnych, a więc delikatnych, najczęściej z drzew zakażonych chorobami, stąd też płonka, jaką z takiego ziarnka otrzymamy, ma słój czyli budowę tkanek miękką, rozprężliwą, przez którą soki wciągnięte ze ziemi obficie krążą i drzewo buja, a ponieważ u nas zimy są długie i śnieżne a lato krótkie, chłodne i mało słoneczne więc drzewo wybujałe nie stężeje, nie rdzewieje, lecz pozostanie w stanie zielnym przed nastaniem mrozów, które je częściowo lub całkowicie niszczą.

Chcąc więc zapobiedz tym sposobem upadkowi sadów naszych powinniśmy używać płonki z nasienia drzew dzikich leśnych które mają słój tęgi mięsisty, soki nie krążą tak obficie, i drzewko nie buja tak silnie ale lepiej dojrzewa i mrozy nie łatwo mu szkodzą. Przytem drzewa dzikie prawie zawsze są zdrowe, nie mają raków, zgorzeliny, blednicy i tp. chorób odpada więc i ten powód niszczenia sadów.

Dlatego też postanowiło towarzystwo pośredniczyć — między sprzedającymi a kupującymi — w rozpowszechnieniu w kraju tylko płonek z ziarnek drzew dzikich leśnych i uprasza obszary dworskie, księży, nauczycieli ludowych i leśniczych o zgłaszanie się po wszelkie informacye pod adresem: lwowskie tow. zawodowych ogrodników.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 27 sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 657·50, węg. zakładu kredyt. 678·—, Anglobanku 275.50, Unionbanku 550·—. Banku dla krajów koronnych 416·—, Bankvereinu 493·—, Bodencreditu 855·—. Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 649·—, kolei południowej 109·25, tramwaju A. 283·—, B, 275·—, kolei Elbethal 456·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 452·—, Rima Muranya 512·—, pragskiego towarz. żel. 1852, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 287·—, oblig. węg. indemniz. 90·40, renta majowa 97·65, austr. renta koronowa 97·70, węg. renta koronowa 90·60, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·—, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4\frac{1}{2}$. procent listy banku krajow. 99·25, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, $4\frac{1}{2}$-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·60. 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 90·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 89·—, losy tureckie 106·25, marki 118·25. ruble 255·75.

— **Paryż** d. 26 sierpnia. Giełda wieczorna. Trzy procentowarenta 100 70 Mąka 26·05.

— **Berlin** d. 26 sierpnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·50 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 51·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 27 sierpnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 12·— do 12·50. żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 12·— do 12 40, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 12 20 do 12·80 jęczmień brow. 13·— do 14·—, groch do gotowania 17·— do 24·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 14·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 23·— do 24·—, groch pastewny 14·— do 16·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·10 do 20·— na terminy 17·— do 18·—. warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 27 sierpnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·88 do 7 89, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 0·— do 0·—, żyto na wiosnę 7·39 do 7·40, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 8·33 do 8·34, kukurudza na lipiec-sierpień 7·75 do 7·76, na sierpień-wrzes. 6·45 do 6·46, na wrzesień-paźdz. 0·— do 0·—, na maj 1901 6·45 do 6·46, owies na kwiecień-maj 5·63 do 5·64, na jesień 5.18 do 5·19, rzepak na styczeń-luty 14·60 do 14·70, na wrzesień-paźdź. 14·60 do 14·70, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 27 sierpnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·— do 8·01, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·61 do 7·62, żyto na kwiecień 7·34 do 7·35, na październik 7·02 do 7·03, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 5 32 do 5·33, kukurudza na sierp. 6·21 do 6·22, na wrzesień 6·11 do 6·12, na maj 1901 4·85 do 4·86 rzepak na sierpień 14 30 do 14·40.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: piękna.

— **Wiedeń** dnia 27 sierpnia. Cukier (stały) 31·— do —·—, Nafta galicyjska —·— do —·—, Spirytus 44·60 do —·—.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Dr. C. Sztembarth

powrócił

ordynuje jak zwykle ul. Batorego 26.

102

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champola.

(Dokończenie.)

Znienawidził krwawego upiora, jak mu się zdawało, prześladującego go bezustannie, znienawidził religię, która według jego fałszywego i fanatycznego pojęcia, mściła sie na nim i na jego rodzie.

W książkach, przykładach i życiu nie umiał się dopatrzeć niczego prócz nienawiści i zemsty.

Nie znał żadnego innego uczucia.

Dla moralnego przeobrażenia jego dość było kilku słów kapłana:

— Dlaczego jeden z nas nie miałby przebaczyć, skoro Bóg przebaczył wam wszystkim?

Stary kapłan zdołał wszczepić w Stefana tę wspaniałą ideę przebaczenia, tę najwyższą jałmużnę udzieloną bratu a wróconą mu przez Boga, a jednocześnie pocieszającą nadzieję, rezygnacyę będącą rozumem, uległość stanowiącą się.

Dokonał tego w sposóbba rdzo prosty, mianowicie własnym przykładem, dowodząc mu, co to jest dobroć, łagodność, pobłażanie.

Kochając go, nauczył go kochać.

Brak było czasu na nauczenie Stefana czegoś więcej

Ale i ta nauka wystarczyłaby może Stefanowi tam dokąd szedł, gdzie obiecany jest spokój ludziom dobrej woli.

Dał dowód tej dobrej woli, spełniając ofiarę, której cenę znał tylko on jeden.

Podał rękę Franciszkowi i rzekł:

— Chcesz mi zwrócić Chartran? Dobrze, przyjmuję go.

Mistress Kiddy poruszyła się, ale i tym razem nikt nie zwrócił na nią uwagi.

Słuchano tylko głosu, który po raz pierwszy i ostatni dyktował rozkazy:

— Chartran to grobowiec. Należy uczynić z niego przybytek modlitwy i jałmużny, przynoszącej ulgę zmarłym. Teresa znajdzie dość sierot do przytulenia, dość ubogich i chorych potrzebujących pomocy.

— Przyrzekam ci to — rzekł Franciszek.

Mistress Kiddy usunęła się na krzesło, jak gdyby ugodził w nią cios śmiertelny.

Jej miłość macierzyńska, jej nienawiść, jej praca, intrygi, wszystko przepadło bez korzyści, nawet ten ostatni wyrzut sumienia, który przeniknął nareszcie do jej wyschłego serca i przyprowadził ją do tego klasztoru, miotaną naprzemiany gorzkim żalem i dziką radością na widok niespodziewanego tryumfu jej dzieła.

Tymczasem to dzieło całego jej życia zawiodło ją w chwili ostatniej; i to on, dla którego przedsięwzięła je i dokonała, on, jej syn ukochany, zniszczył je własną ręką!

Czy rzeczywiście był jej ukochanym?

Czy był nim i teraz jeszcze?

Czy tylko dla niego działała z taką namiętnością zawziętą?

Pokochawszy zanadto i dla niego tylko, tę siedzibę wspaniałą, świadoma wielkości i bogactwa tego majątku, otoczyła go wraz z nim swą miłością i zjednoczyła rzecz i osobę w całość nierozdzielną.

Franciszek bez Chartranu wydawał się jej nie zupełnym.

Nie zadawalał pragnień i ambicyj macierzyńskich.

Nie wystarczał jej sam tylko.

Mistress Kiddy w tym samym stopniu co jego kochała i Chartran.

Nie uspokoiły jej następne słowa Stefana:

— Resztę pozostaw sobie. Noś starożytne nazwisko i staraj się je zrehabilitować. Jedna gałąź Chartranów wyznania katolickiego będzie dostatecznem zadośćuczynieniem.

Błędnemi oczyma powiódł wokoło, jak gdyby szukał widma, prześladującego jego ród

Być może, że spostrzegł je zadowolonem i promieniejącem wysoko, w mgłach, dokąd odchodził sam.

Oddech jego stawał się coraz cięższy i urywany.

W celi zapadał zmrok.

Żegnał wszystkich do dnia następnego, wiedząc, że nie dożyje go.

Gdy przyszła kolej na Queenie, zatrzymał jej rękę przez chwilę dłuższą.

Uścisk dłoni jego wywołał w niej dreszcz, gdyż jednocześnie i w oczach umierającego dostrzegała płomień, jaki już dawniej widywała.

— I ty będziesz nosiła to nazwisko — szepnął — moje nazwisko...

Trzymał jej rękę, jak gdyby jakieś mistyczne zaręczyny dawały mu do tego prawo.

Pociągnął ją ku sobie i tonem sordecznym, który jednak więcej ją zmięszał, niż najgniewniejszy dawniej, rzekł:

— Queenie, daj mi jedną chwilę szczęścia, jedyną, ostatnią... może mi się ona należy od ciebie.. Nazwij mnie jeden raz tem nazwiskiem, mojem prawdziwem nazwiskiem, którem nikt nie nazwał mnie nigdy. Powiedz mi jeden raz, co powiedziałaś jemu i co wielokrotnie mu powtórzysz: „Franciszku, jestem szczęśliwą przez ciebie“.

W wyobraźni Queenie dwie osobistości zlały się w jedną; ten, którego kochała i ten, którego zawsze nienawidziła na kilka sekund utworzyły osobę jedną, mieli to samo nazwisko, tę samą postać, serce i zrozumiała nagle, że to serce przyjęte i odrzucone, czułe i dzikie biło dla niej tylko.

Przejęta litością Queenie, usiłowała spełnić jego wolę:

— Franciszku, jestem szczęśliwą...

Wybuchnęła płaczem i dokończyła:

— Jestem bardzo nieszczęśliwą z twego powodu!

Spoglądał na nią, wiedząc, że ten żal rzewny wkrótce zniknie pod wpływem wrażeń przyjemnych, że łzy te prędko obeschną, nie mniej odczuwał ich wpływ dobroczynny.

Te łzy kobiety, którą kochał tak gwałtownie i napróżno, były jedyną rzeczą jakiej dziedzic Chartranu domagał się i otrzymał z dóbr niegdyś pożądanych, które powinny były należeć do niego i za które tylko od Boga oczekiwał nagrody wiecznej.

KONIEC.

1843 **Karbolineum, ter drzewny i gazowy** najtaniej w handlu **W. CZOPP** ul. Żółkiewska 2. 1843

KAPTOLINA niezawodny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów. Kaptolina usuwa łupież i swędzenie skóry. Kaptolina uzdrawia włosy i hygienicznie skórę utrzymuje. — Cena 2 korony. **JAN IHNATOWICZ** Sklepy własne: we Lwowie Sykstuska 25, Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska 24; w Czerniowcach Ruska.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Ważne dla cierpiących na płuca. Maszynki do wyciskania soku z mięsa sporządzone specyalnie według wskazówek Wgo Dr. Legieżyńskiego) sztuka op złr. 18 —, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Półgąski po litewsku
na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Poszukuję posady ekonoma. Posinger Wierzbowczyk, poczta Podkamień koło Brodów.

Z powodu wyjazdu właścicielki do sprzedania willa przy ulicy Mochnackiego l. 27.

Potrzebuje się na wsi klucznicy posiadającej świadectwa uczciwości i znajomości dostatecznej do prowadzenia gospodarstwa mlecznego, chodowania drobiu i trzody chlewnej. K. S. Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika l. 7.

5 i 6 pokoi na I. piątrze, łazienki, wodociągi, pokoiki służbowe Lelewela 2. Tamże eleganckie mieszkanie kawalerskie, 2 pokoje, przedpokój.

Inteligentna panna z odpowiedniemi studyami znajdzie korzystne miejsce do praktyki pocztowej Oferty pod „Praktyka" Administracya „Gazety Narodowej".

Grusze i Jabłka
wysyłam w 5 klgr. koszykach franco za zaliczką. Grusze stołowe za 3 kor. 60 hel. Jabłka papierówki 3 kor. 20 hel. Jabłka rajskie 3 kor. 40 hel. D. S. Rosenberg w Zaleszczykach Nr. 16.

Folwark Dusanów
poczta Janczyn
sprzedaje do siewu plenną i piękną pszenicę ciętą po cenie 9 zł. za cetnar z workiem i odstawą do stacyi Rohatyn.

„Commercialia" Biuro kupieckie dla ogłoszeń interesów handlowo-przemysłowych (oraz osobisto ekonomicznych) uskutecznia ogłoszenia we wszystkich kraj. dziennikach w cenach zniżonych możliwie najtaniej. Prowincyonalne pisma upraszamy o łaskawe podanie wyłącznie niskich cen dla powyższych spraw. — Adres: „Biuro ogłoszeń Lwów", Mickiewicza l. 22.

Jabłka stołowe
(letnie)

I. dobroci za kilogram	24 h.
II „ „ „	18 h.
Jabłka na strudel	16 h.
5-cio klg. koszyki na próbę	1 K. 50 h.

Ceny netto.
Tyrolski sposób opakowania. — Opakowanie po cenie własnego kosztu za zaliczką od stacyi Frasslau Sonnthal.
Zarząd dóbr Sannegg.

Jako moją specyalność od lat 38 polecam **znakomite wyroby nożownicze** z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son." Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe**, deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.
Scyzoryki. Nożyczki. od złr. 1·50 do 3·— **Brzytwy angielskie Arbenza** z wkładanemi ostrzami na 2 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50,
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

PENSYONAT
wzorowy dla chłopców
PRYWATNE KURSA
gimnazyalne i realne
zbiorowa nauka dla prywatystów wszystkich klas gimnazyalnych i realnych
Pierwsza klasa gimn. i realn.
zbiorowa prywatna nauka od godziny 8 do 1 rano.
Uczniowie przepadli przy egzaminie wstępnym do I. kl. mogą po roku składać egz. do II kl.
Rozpoczęcie nauki d. 5 września.
KOREPETYCYE
dla uczniów publicz. gimn. i realnych.
Do egzam. wstęp.
do I kl. szkół śred. kurs przygot.
DO EGZ. DOJRZAŁOŚCI
gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa.
A. STRZELECKI,
b. naucz. Gimn. i Szk. realn. Zielona l. 5 I. p. (stacya tram. elektr.) 3 do 6 popoł. Listy winny zawierać markę na odpowiedź.

Codziennie świeże
Winogrona
deserowe i kuracyjne
„CHASSELAS"
również kompotowe
ŚLIWKI WĘGIERKI
rozsyła starannie i tanio handel
St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

70 ct. pół kilo **AWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, Batorego 2 — Filia, ulica Zielona l. 4 — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

Folwark HUJCZE
poczta w miejscu, sprzedaje do siewu pszenicę bardzo plenną „Tryumf Podola" ziarno piękne, szkliste, czerwone po cenie 10 złr. za cetnar z workiem i odstawą do stacyi Rawa Ruska — dalej znaną i cenioną pszenicę „Hors boncours" po 9 złr za cetnar loco Rawa Ruska.

Kamienie młyńskie francuskie
i Toozaki franouskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
arzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
poleca w wielkim doborze i najlepszej jakości
Ph. Schaaff
Burger, Behrle & Co. Nast.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
3240 (Szlązk austryacki).
Cenniki gratis i franco.

Mężczyźni
Światowe sławne są moje prawnie ochronione jedyne wynalazki przeciw osłabieniom męskim. Prospekta za przysłaniem 30 ct. markami. J. Aagenfeld, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

GOŁĘBIE
dominikany czubate i bez czuba we wszystkich kolorach, pawiaki białe, czarne i siwe, mewki chińskie oraz inne azyatyckie gatunki sprzeda od 2 do 6 zł. i wyżej za parę — Obmiński, Łyczaków 14 Lwów.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 8
(naprzeciw ulicy Trzeciego Maja)
KSIĘGARNIĘ ANTYKWARSKĄ
oraz
handel dziełami sztuki i starożytności
W handlu posiadam wiele dzieł w księgarstwie dawno już wyczerpanych, wiele cennych autografów, rycin, map i obrazów.
Pojedyńcze dzieła podobnie jak i całe zbiory, zwłaszcza odnoszące się do literatury ojczystej, różne pamiątki historyczne, starą broń, medale, monety, rękopisy, obrazy, ryciny i w ogóle przedmioty dotyczące sztuki i starożytności kupuję, przyjmuję w komis lub pośrednicze w nabywaniu takowych.
Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i licząc na jej poparcie kreślę się z poważaniem
Józef Tomasik
Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.

TARTAKI i MŁYNY
urządza 4475
FABRYKA MASZYN „PERKUN"
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha we Lwowie.
Lwów — Podzamcze ulica św. Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.
Kosztorysy bezpłatnie.

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy, dziesięcioklasowy
MARYI ZAGÓRSKIEJ
we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 1, I. piętro
zorganizowany jako **Szkoła wydziałowa żeńska** sześcioklasowa, połączona z czteroklasową pospolitą, posiadający
prawo szkoły publicznej.
Do Zakładu przyjmuje się uczenice mieszkające stale w Zakładzie, uczenice przebywające w Zakładzie przez cały dzień, oraz dochodzące na naukę szkolną. — Bliższych informacyi udziela właścicielka i dyrektorka zakładu ustnie lub pisemnie.
Wpisy rozpoczną się 30 sierpnia, regularna nauka szkolna dnia 4. września.

Odznaczone c. k. państwowym medalem za znakomite wyroby.
Pierwsza moravska fabryka wieżowych zegarów a także wprawiane w ruch motorem parowym
Fr. Moravus
specyalista zegarmistrz w Bernie (na Morawach) Grosser Platz 8 wyrabia i dostarcza
zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów i innych zakładów — jak najlepsze wykonania za gwarancyą. — Kosztorysy gratis.

NADZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
w Glinianach
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
odbędzie się w piątek dnia 7 września 1900 roku
o godz. 5 popołud. w biurze tow. w Glinianach.
PORZĄDEK DZIENNY:
Zmiana paragrafu 37 statutu.
Gliniany 24 sierpnia 1900.
Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.
Reszetyłowicz. *Bałtarowicz.*

Gracka Akademia handlowa
Kurs abituryentów
Jednoroczny kupiecki kurs dla ukończonych uczniów szkół średnich, którzy się kupieckiemu albo przemysłowemu zawodowi chcą oddać, albo też którzy jako słuchacze szkół wyższych (prawnicy) chcieliby wiadomości swoje rozszerzyć. 4751
Dokładne prospekty rozsyła **KANCELARYA DYREKCYI, Kaiserfeldgasse Nr. 5.**
Dyrektor J. Berger.

MAGAZYN MÓD
SEIDLER I KARPINSKIEJ
Lwów plac Kapitulny l. 7.
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dr. Chotzen'a Sanatorium dla chorób skórnych
Wrocław, Südpark, Landsbergstr.
Prospekta na żądanie.

Pracownia sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO
pod firmą:
MARYA WAŚNIEWSKA
Lwów, ulica Lelewela l. 6.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach.
Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w piersiach długość od wszycia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.
Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)
zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że **przyjęła takowe** do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, **bez żadnej przerwy w oprocentowaniu**
4½% książeczki wkładkowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.
Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych.
W zakres działania **Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu** wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.
Oddział zastawniczy 4327
Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5 45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukareszta, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	*godzina*	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospiesz.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Na sezon! otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe,** szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześcioiki z Linoleum, Prześcioiki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, ulica Hetmańska 4, obok cukierni W-go Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.